



KALISZ, CYWIŃSKA i ... RODZIEWI- CZÓWNA

Teatr im. Bogusławskiego w Kaliszu, pozostający przez wiele lat na peryferiach polskiego życia teatralnego, stał się neocekiwanie przed trzema laty sceną, o której chyba najwięcej się mówiło i pisało.

Izabella Cywińska, dyrektor i kierownik artystyczny teatru skupiła wokół siebie zespół młodych i zdolnych aktorów. Zaprosiła do współpracy znakomitego krytyka i teoretyka teatru — Andrzeja Falkiewicza (kierownik literacki), oraz młodych, lecz już głośniejszych reżyserów — Helmuta Kajsara i Macieja Prusa, a także doskonałych scenografów — Zofię Wierchowicz i Łukasza Burnata. Stworzyła więc zespół mocno zintegrowany wspólnymi poglądami na artystyczną i społeczną funkcję teatru.

Właśnie w Kaliszu powstało *Wyzwolenie* i *Szeuocy* w reżyserii Macieja Prusa. W Kaliszu

zadebiutowała jako reżyser Zofia Wierchowicz, potwierdzając własną inscenizacją *Burzy* ciągłą aktualność „maszyny do grania Szekspira”. Tu w pełni rozwinął się talent reżyserski Cywińskiej. Wybitne kreacje stworzyli bardzo młodzi aktorzy — Halina Labonarska, Ewa Milde i Henryk Talar. Na scenie kaliskiej zaczęło w piękny sposób procentować doświadczenie aktorskie Ewy Mirskiej, Wandy Górnowskiej, Janusza Michałowskiego i Wojciecha Standały.

Od kaliskiej premiery *Trędoskiej*, sprzed dwóch lat, w reżyserii Prusa, rozpoczął się zaskakujący pochodź tego melodramatu *Mniszkwówny* przez sceny polskie. Prus wyreżyserował przedstawienie ogromnie zabawne, mimo, że grane przez aktorów z całą powagą. Ominąwszy pokusy kabaretowej szarży, stworzył bardzo dyskretnymi środkami inteligentną parodię tekstu. *Trędoska* Prusa była po prostu znakomitym teatrem.

Niedawno Izabella Cywińska zdecydowała się przenieść na scenę z kolei powieść Marii Rodziewiczówny — **MIEDZY USTAMI A BRZEGIEM PUCHARU**. Z wartości tej literatury teatr zdawał sobie w pełni sprawę, czyniąc w programie następujące zastrzeżenie: *Krytyka odmawia powieściom Rodziewiczówny wartości artystycznych, czyniąc może pewien*

wyjątek dla „Dewajtis” i „Lata leśnych ludzi”. Sąd ten, choć wydaje się słuszny, niekoniecznie musi być wiążący dla teatru. *Sztuka teatru postuguje się językiem innym niż literatura; fabuła i postacie są tylko jednym ze składników widowiska.*

Cywińska świadomie zrealiżowała melodramat. Uproszczenia psychologiczne i naiwności fabuły zostały zachowane na zasadzie wierności określonej konwencji. Przedstawienie Cywińskiej to teatr, który hawi i... wzrusza. I co najważniejsze tych łatwych wzruszeń wcale się nie wstydzimy. A to dzięki bezwzrusowemu aktorstwu Ewy Mirskiej w roli Babki, urodzie debiutującej w tym sezonie Elżbiety Jarońsk, żarowi i żywiołowości aktorskiej Wiesława Komasy i Zbigniewa Lesińskiego, a także dzięki pomysłowym rozwiązaniom reżyserskim i doskonałemu rytmowi przedstawienia, którego walory artystyczne podnosi znakomita scenografia Kazimierza Wiśniaka.

Izabella Cywińska odchodzi z Kalisza. W nowym sezonie obejmując dyrekturę poznańskiego Teatru Nowego. Czy nadal więc będziemy jeździć do Kalisza, jak przez ostatnie trzy sezony, czy też trasa wędrówek recenzenckich ulegnie zmianie?

JERZY JURCZYK

ŚMIERĆ TARELKINA Suchowo-Kobyłina w reżyserii Cywińskiej (po lewej u góry)

Scena pojedynku z inscenizacji **MIEDZY USTAMI A BRZEGIEM PUCHARU** Rodziewiczówny (po lewej u dołu)